

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydza-Smigłego № 6
Telefon № 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 345

Obrady Komisji Budżetowej Sejmu

Obniżka taryf pocztowych podniosła dochody Poczty

Telefony i radio są za drogie. — Redukcja 2000 pocztowców. — Agenci pocztowi otrzymają wreszcie urlopy

Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej rozpatrywało budżet Min. Poczty i Telegrafu oraz Sejmu i Senatu. Budżet Poczty wywołał bardzo obszerną dyskusję, która zawierała szereg momentów ciekawych.

POPRAWA DOCHODÓW

Posel Dobrzański w obszernym referacie omówił całokształt polityki pocztowej, wskazując na jej niedomagania, na rozwój i podkreślając z naciskiem jej celowość.

W przedsięwzięciu państwo wem daje się bowiem stwierdzić na wszystkich odcinkach wybitną poprawę dochodów i udoskonalenie organizacyjne.

P. A. S. T. ZARABIA!

W dyskusji wskazywano na nie dość rozbudowaną sieć, na konieczność obniżki cen abonamentu radiowego, na wysoki koszt telefonów P.A.S.T.-y.

Wobec P.A.S.T. zajmowała w przemówieniach posłów bardzo wiele miejsca. Podczas gdy stwierdzono, że obniżka taryf, przeprowadzona przez Min. Poczty we wszystkich działach przedsiębiorstwa pocztowego odbiła się dodatnio na dochodach i dzięki temu odważny krok Ministerstwa nie pociągnie żadnych strat, o tyle, wskazywano, że P.A.S.T. nie chce się podciągnąć pod ogólną linię Min. Poczty i Telegrafu.

Morderstwo policjanta

Wczoraj rano w rowie przy drodze brynawskiej znaleziono zwłoki starszego posterunkowego, policji śląskiej Ernesta Hirta.

Dochożenia wykazały, że Hirta zastrzelono w nocy w czasie pełnienia przez niego służby. Sprawcy mordu zabrali zabójstwu rewolwer i pałkę gumową.

Posterunkowy osierocił żonę i córeczkę.

Śmierć na kruchym lodzie

W dniu 9 b. m. kilku słuchaczy kursu PW i WF. w Racim Borze udało się jeździć Drywiata do Brześcia.

W odległości półtora kilometra od brzegu załamał się lód, skutkiem czego 3 idące na przód osoby wpadły do wody, głębokiej w tym miejscu na 6 metrów i pomimo natychmiastowej pomocy utonąły.

Polacy baloniarze wracają z Rosji

MOSKWA. (PAT). Agencja TASS donosi: Lotnicy polscy, którzy wylądowali na terytorium Kołchozu im. Thaelmana, przybyli w dn. 11 b. m. do Noworosyjska.

Opowiadają oni, że natychmiast po opuszczeniu się na ziemię pośpieszono o pomoc. Przewieziono ich do wioski Ust-Labinskaja, gdzie przystoją im mieszkanie. Stamtąd odjechał do Krasnodaru, gdzie jednocześnie dzięki pomocy miejscowych organizacji lotniczych, wysłano po wielką balon, tak, że można było ją

Wśród wczorajszych mówców zabierał również głos prezes komisji, p. Byrka, który podniósł wysoką dochodowość, amortyzację i dywidendę PAST. PAST, wypłaciła w ostatnim roku 12 proc. dywidendy, a suma jej zysków dochodziła do 30 proc., co oczywiście oznacza niesłychanie wiele.

Min. Kaliński wyjaśniał, że odnośnie do PAST, rząd posiada jedynie ograniczony wpływ. Dopiero w r. 1947 będzie miał rząd prawo wykupu.

W związku z ostatnią zmianą taryfy PAST, minister podnosi, że jest ona jednak ulgą dla 40 abonentów i że Ministerstwo, godząc się na zmianę taryfy, postawiło za warunek bezplatne włączenie do sieci nowych abonentów.

Obecnie po 600 abonentów dziennie przyjmuje PAST, tak, że termin 4-miesięczny dla bezplatnego włączenia nie będzie dotrzymany, gdyż znacznie wcześniej wyczerpie się zapas aparatów.

RADJO

W sprawie obniżki abonamentu radia, Ministerstwo wyraża wpływ, ale jest to zależne od powiększenia ilości abonentów, gdyż musi istnieć odpowiednia ich ilość, by Radio było przedsiębiorstwem dochodowym. Już obecnie minister wydał polecenie, by pracownicy w mieście płacili za abonament złotówkę, jak to się już dzieje na wsi.

W dyskusji podnoszono również sprawę redukcji na pocztach dla pracowników agencji pocztowych oraz kontroli listowej.

Minister wyjaśnił, że zredukowano jedynie tysiąc pracowników.

REDUKCJA

2.000 POCZTOWCÓW

Drugi tysiąc osób to ubytek normalny. Przyjmowanie nowych pracowników jest obecnie ograniczone do niezbędnej potrzeby.

URLOPY DLA 2600

AGENTÓW POCZTOWYCH

Co do agencji pocztowych — oświadcza, że jest ich 2600 w Polsce. Agencja jest to jednoosobowy urząd pocztowy. Są to ludzie, którzy od lat nie mają urlopów i minister polecił, by sumę 300.000 zł. zużyć na opłacanie zastępców, a udzielić wreszcie urlopów agentom pocztowym.

KONTROLA LISTÓW

O kontroli listowej, jak podnosi minister, nikt nie wie, prosi zatem o przedstawienie odpowiednich dowodów.

Po zarządzeniu przerwy przytąpiono do rozpatrywania budżetów Sejmu i Senatu.

Liga Na'otów

GENEWA. (PAT). Rada Ligi odbyła wczoraj ostatnie posiedzenie swej sesji nadzwyczajnej. Na porządku dziennym była sprawa końcowej rezolucji, dotyczącej stworzenia strefy międzynarodowej dla utrzymania porządku w Saarze w okresie plebiscytowym.

Rada postanowiła, że siła międzynarodowa postawiona będzie do dyspozycji komisji rządzącej Zagłębiem Saary. Koszt transportu i inne koszty specjalne pobytu pokryte będą z funduszu plebiscytowego. Po przyjęciu rezolucji, przewodniczący zakomunikował, że następną sesję Rady miała się rozpocząć dn. 21 stycznia. Wobec tego jednak, że plebiscyt w Saarze wyznaczony jest na 13 stycznia, Rada, aby móc ewentualnie powziąć decyzję w tej sprawie, zbierze się już dn. 11 stycznia.

Samolotem i torpedą Warszawa-Zakopane

Ministerstwo Komunikacji wprowadza tytułem próby ciekawą innowację w polskim kolejnictwie. Założone będą kombinowane połączenia lotnicze przy pomocy pociągów „Lux Torpeda”. Po raz pierwszy próba taka odbędzie się dnia 22 i 24 b. m. na linii Warszawa — Zakopane. Sprzedawane będą kombinowane bilety lotniczo-kolejowe, dla odbycia podróży z Warszawy do Krakowa samolotem, z Krakowa do Zakopanego pociągiem motorowym. Podróż odbyta w ten sposób trwać będzie tylko 5 i pół godziny. Cena przejazdu wyność będzie mniej niż koszt biletu drugiej klasy P. K. P., a mianowicie 40 zł.

Jeszcze 9 rozstrzelanych w Sowietach

z pośród 12 oskarżonych o akty teroru

MOSKWA. (PAT). W dniu 11 grudnia najwyższy trybunał wojskowy w Mińsku rozpatrywał sprawę 12 terrorystów — białogwardystów, oskarżonych o organizowanie na terytorium ZSSR, aktów terrorystycznych, przeciw przedstawicielom władzy sowieckiej.

Zgodnie z instrukcjami centralnego komitetu wykonawczego ZSSR, z dnia 1 grudnia i odpowiednimi artykułami kodeksu karnego Białorusi, najwyższy trybunał wojskowy skazał

9 oskarżonych na karę śmierci przez rozstrzelanie i konfiskatę mienia. Wyrok został wykonany.

W stosunku do trzech pozostałych oskarżonych, trybunał postanowił wdrożyć dodatkowe śledztwo.

4 więźniów zatorturowano na śmierć

Nota Sowietów w obronie 150 obywateli, dręczonych w więzieniu mandżurskim

MOSKWA. (PAT). Opublikowano notę generalnego konsula ZSRR w Chabinie, protestującą wobec władz mandżurskich przeciwko dalszemu przetrzymywaniu w więzieniu 150 obywateli sowieckich, aresztowanych od sierpnia br., oraz przeciw torturowaniu więźniów, przytaczając 9 znanych konsu-

lowi wypadków torturowania, z których 4 zakończyły się śmiercią.

Nota sowiecka nie daje wiary zaprzeczeniom strony mandżurskiej i czyni rząd mandżurski odpowiedzialnym wobec rządu sowieckiego za akty torturowania.

Nota domaga się natychmiastowego zwolnienia aresztowanych obywateli sowieckich, zaprzeczenia aktów gwałtu oraz ukarania winnych. Strona sowiecka zastrzega sobie prawo zgłoszenia pretensji materialnych ze strony ofiar aresztu i tortur, oraz rodzin osób, które zmarły wskutek torturowania.

Podczas pożaru zginęło 60 osób

Uciekając przed ogniem, ludzie toneli w rzece

LANSING, (Michigan). — (PAT). Jeden z tutejszych hoteli zniszczony został całkowicie przez pożar, który rozszalał się z olbrzymią szybkością.

Według dotychczasowych danych, w czasie pożaru poniosło śmierć 11 osób. Panuje jednak chwała, że liczba ofiar zwiększy się dość znacznie.

Pośród ofiar znajduje się kilku członków sejmiku stanowego. Około 60 osób, które odniosły lżejsze i cięższe obrażenia przewieziono do szpitala. Kilku mieszkańców hotelu nie zważając na dotkliwie zimno, wyskoczyło z okien do przepływającej obok rzeki Grand River. Wszystkie te osoby utonąły.

Depesze nocne stwierdzają, że w czasie pożaru w hotelu Kerns poniosło śmierć około 60 osób. W zgłiszczach hotelu oraz w przepływającej obok rzeki Grand River znaleziono trupy wielu ofiar.

W chwili wybuchu pożaru w hotelu Kerns luksusowy gmach był przepełniony. Wśród 200 gości było wielu członków kongresu, którzy przybyli na obrady izby ustawodawczej stanu Michigan.

OD ŚWITU DO NOCY

Na drodze z Meszedu do Duzdabu (granica persko-beludżytańska) dokonano napadu na konsula angielskiego z Meszedu, Hambera. Napad miał charakter polityczny i wykonany był przez przybyszów z perskiego kordonu. Napastników odpędzono. Zona konsula i dwóch szoferów odniosła rany.

Angielskie ministerstwo lotnictwa czyniło wczoraj próby z nowym typem samolotu Autogiro, który może rozwijać szybkość około 250 km. na godzinę. W aparacie znajduje się miejsce dla pięciu osób. Ministerstwo lotnictwa ma przeprowadzić próby, czy ten typ samolotu nadaje się dla celów wojskowych.

Wielka powódź, która nawiedziła Filipiny, zniszczyła 29 wiosek, pozostawiając 9.000 mieszkańców bez dachu nad głową.

Pożar powstał nad ranem wkrótce po godz. 5-ej, gdy jeszcze cały hotel pogrążony był we śnie. Ogień szerzył się z niesłychaną szybkością. 15 minut po alarmie płomienie zniszczyły hall wejściowy. W 10 minut później zawalił się dach.

Nieszczęśliwi goście hotelowi, nie mogąc się wydostać z płonącego gmachu, skakali z okien do rzeki, po której płynęła gęsta kłza.

Liczni strażnicy ponieśli bohaterką śmierć w płomieniach.

O godz. 9 rano wspaniały gmach zamienił się w dymiące zgłiszczę, a ponieważ spłonęły również wszystkie księgi hotelowe, ustalenie nazwisk i liczby zaginionych osób jest bardzo trudne.

Narazie pozostaje tajemnicą, w jaki sposób powstał pożar. W chwili, gdy pożar zauważono, w całym hotelu zgasiło światło elektryczne, a czerwone światła w pokojach, zwiastujące pożar nie działały.

Jeszcze dwaj terroryści chorwaccy

BERLIN. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Paryża, że nazwiska dwóch aresztowanych w Toulonie obywateli jugosłowiańskich, podejrzanych o przynależność do organizacji terrorystów chorwackich brzmią: Mirko Clock i Stulowicz.

Wkrótce po aresztowaniu wyżej wymienionych, karczmą, w której oni zamieszkiwali, spaliła się. Władze policyjne przypuszczają, że karczma została popalona, celem zniszczenia dokumentów, obciążających aresztowanych.

Lekarz skazany na 3 lata więzienia

a akuszerka na półtora roku

Do późnej nocy toczył się proces dr. med. Zygmunta Nachtmana i akuszerki Janiny Chmielewskiej, zamieszkałej przy ulicy Siennej, oskarżonych o dokonanie śmiertelnej, zakończonych operacji ginekologicznej. Po długiej rozprawie sąd u-

Maczuga skazany na śmierć

W dwudniowym procesie groźnego bandyty Maczugi po ukończeniu przewodu (szczegóły przewodu podajemy na str. 2-giej) zabrał głos prokurator Pattek. Prokurator m. in. przytoczył na dowód grozy, jaką rozsiewał bandyta, że pewien mieszkaniec Przeworska opuścił na stałe to miasto w obawie przed Maczugą.

Po przemówieniu obrońcy i ostatnim słowie oskarżonego, który oświadczył, że nie jest winien strzelania do księdza Chmurowicza, zapadł wyrok na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy wszystkimi głosami potwierdzili winę Maczugi.

Trybunał skazał Maczugę na karę śmierci przez powieszenie. Obrona zapowiedziała kasację.

Obowiązkiem każdego uśmiechać się do Polaka jest pamiętać o Funduszu Obrony Morskiej. Konto F. O. M. w P. K. O. Nr. 30.680.

Echa rozwiązania Zw. Służby Dom.

Niespotykany jeszcze w praktyce sądowej wypadek rozstrzygnięcia przez Sąd Najwyższy o rozwiązaniu stowarzyszenia, będzie przedmiotem rozprawy S. N. w dniu 19 b. m.

Głosną była sprawa zawieszenia, a w następstwie rozwiązania przez Warszawski Sąd Okręgowy, Chrześcijańskiego Związku Służby Domowej w Warszawie, przy ulicy Kredyto-

wej 14, który posiadał kilkumilionowy majątek i liczne oddziały w miastach prowincjonalnych. Związek uległ rozwiązaniu za bezprawne prowadzenie ubezpieczeń i wykroczenia statutowe. Sąd Okręgowy zatwierdził decyzję władz administracyjnych, obecnie pełnomocnicy związku zaskarżyli postanowienie nie Sądu Okręgowego do Sądu Najwyższego w drodze kasacji.

Gorliwy dozorca

(S. F.) Pan Czesław L. jest właścicielem niewielkiej kamienicy i ze zmartwienia, że lokatorzy nieregularnie płacą, regularnie się upija.

Pomimo to dba o porządek i czystość w swym domu i często robi awantury dozorczy, p. Antoniemu Gałazce, za nieprzestrzeganie porządku.

Mianowicie od jakiegoś czasu lokatorzy frontowi zaczęli narzekać, że na schodach strasznie cuchnie. Jacyś niewykryci sprawcy zanieczyszczali klatkę schodową i dość często schody upiększała kałuża o podejrzany wyglądzie i zapachu.

Dozorca zgrzytał zębami, wycierał schody i z goryczą w sercu słuchał wymówek gospodarza.

— Jeżeli mi Antoni tych światuchów nie dopilnuje, to wyleci z posady! — groził pan L.

— A co ja winien, panie gospodarzu? — tłumaczył się p. Antoni. — Różne ludzie do lokatorów przychodzi. Nie mogę za każdym jednym na schody chodzić i patrzeć, czy się nie zalał.

— Tfu! — spluwał oburzony gospodarz. — Jan Antoni takie go światucha złapie, to o nic nie będzie pytał waleć w łeb! Zrozumiem!

— Co mam nie rozumieć. Wiadomo, że pytać nie będę, tylko walić.

Pewnego wieczoru p. Antoni, siedząc w bramie, usłyszał na-

gle na schodach podejrzany szum.

— Jest! — syknął radośnie. — Teraz mnie drań nie ucieknie.

Złapał miotłę i cichutko na palcach, żeby nie spłoszyć sprawy wszedł na schody. W kątku ujrzał jakąś ciemną, chwila się na nogach sylwetkę, od której mocno zalaływało spirytusem.

— A masz, świńskie nasienie! — ryknął dozorca, zadając cios miotłą. — Ja cie tu nauczę nieruchomość miejską podliwać! A masz! A masz!

— Antoni! — jęknęła sylwetka. — Co jest do ch...ch...choler! To ja! Ppan... gospodarz!

— Ja się tam nie pytam, ino wale! — ryknął dozorca. — Takie zarządzenie było! Nie pytać, tylko walić! A masz świńtucha! A masz draniu! Ja cie porządku cholero nauczę! Sam o pijanemu zanieczyści, a jak wytrzeźwieje, na dozorcę z pyskiem wyjeżdża! A masz! A masz!

Zapał p. Antoniego ostudzili zwabieni hałasem lokatorzy. Okazało się, że rzeczywiście sam gospodarz, gdy wracał pijany do domu nie mógł donieść do 3-go piętra wypitych trunków i pozbywał się ich już na parterze.

P. Antoni za zbyt gorliwe spełnianie swych obowiązków otrzymał tydzień aresztu z zawieszeniem. Prócz tego toczy się proces o eksmisję p. Antoniego.

ska gwałtownie wypierali się tego, przyczem akuszerka pozwała sobie na rozmaite pogrdki pod adresem prasy, rzekomo ją krzywdzącej.

Oto, jak w świetle wyroku skazującego na półtora roku więzienia, wygląda ta „krzywdą”. Sąd napiętnował w sprawie widliwy sposób fuszerki uprawiane na osobach nieświadomych i bezradnie uciekających się o pomoc do rozmaitych partaczek, które potrafią tylko zabijać ludzi.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

EDWARD RAN ZNOKAUTOWANY
NOWY JORK. W Bostonie odbył się mecz bokserki pomiędzy zawodnikami w wadze średniej: Harry Devine i Polakiem, Edwardem Ranem.

Mecz miał być rozegrany w 10 rundach. Jednak już w szóstej rundzie Ran został znokautowany.

Mecz miał przebieg dramatyczny. Już w drugiej rundzie Ran idzie dwa razy na deski. Potem — silny cios Devine'a posyła Polaka po raz trzeci na deski w rundzie piątej. Wreszcie w rundzie szóstej straszliwy cios w żołądek nokautuje Polaka.

ZMIENIONY SKŁAD HOKEJOWEJ PULI FINAŁOWEJ
Zarząd Polskiego Związku Hokeja Lodowego na swym wczorajszym ze-

braniu uchwalił zmianę swej poprzedniej decyzji odnośnie składu finałowej puli, której drużyny walczyć będą o tytuł mistrza Polski na rok 1935.

Według nowej uchwały pula finałowa składać się będzie z 8 klubów, przylem AZS Poznań, mistrz Polski, walczyć będzie w ramach puli, a nie — jak uchwalono poprzednio — dopiero ze zwycięzcą puli.

Z rozgrywek finałowych usunięto zostało wileńskie „Ognisko”. Pozostały w puli następujące zespoły:

AZS Poznań — Czarni — Lechia — Gracovia — Legia Warszawa — Krynicyk — Tow. Hokejowe — Pogon Lwów i Warszawianka.

Rozgrywki finałowe w hokeju lodowym o mistrzostwo Polski rozpoczynają się w dniu 23 b. m.

Program rozgrywek w tym dniu przedstawia się następująco: Czarni — Warszawianka we Lwowie, AZS — Legia w Warszawie, Lechia — Krynicyk TH w Krynicy.

Czwarty mecz, Gracovia — Pogon, w dniu 23 b. m. prawdopodobnie nie odbędzie się, gdyż przypuszczalnie w dniu tym walczyć będzie w Krakowie szwedzka drużyna hokejowa.

SZWEDZCY HOKEIści NA TURNIEJACH W ZAKOPANEM I KRYNICY

W najbliższych dwóch międzynarodowych turniejach hokeja lodowego, jakie odbędą się w Zakopanem (26—28 b. m.) i w Krynicy (1—6 stycznia) weźmie udział ostatecznie kombinowany zespół szwedzki, złożony z zawodników mistrza i wicemistrza Szwecji (Södertelje i Hamarby).

Jak donosiliśmy, prócz Szwedów na obu turniejach startować będą zagraniczne drużyny — Wiener E. V. i Brandenburger SC.

BOKSERZY INOWROCŁAWIA ZREMISOWALI Z GRUDZIĄDZEM

W Inowrocławiu odbyły się międzymiastowe zawody bokserkie Inowrocław — Grudziądz, zakończone wynikiem remisowym 8:8.

PIŁKARZE GARBARNI ZAPROSZENI DO NIEMIEC

Garbarnia krakowska otrzymała za prośbą od niemieckich klubów, 09 Beuthen i Ratibor na rozegranie spotkań piłkarskich w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Garbarnia nie przyjęła zaproszenia, gdyż piłkarze klubu tego pragną spędzić święta w gronie rodzinnym.

PIERWSZA PORAZKA AUSTRII W ANGLI

LONDYN. Wiedeńska drużyna piłkarska Austria poniosła pierwszą porażkę w dotychczas rozegranych walkach z drużynami angielskimi, ulegając wczoraj w meczu z zespołem Sheffield Wednesday w stosunku 0:3.

O MISTRZOSTWO EUROPY W WADZE LEKKIEJ

W tych dniach w medolańskim pałacu sportowym odbył się mecz bokserki o tytuł mistrza Europy zawodowców w wadze lekkiej.

Tytułu bronił włoski pięściarz Orlandi, który walczył z Niemcem, Ryszardem Stegmannem.

Mecz zakończył się zwycięstwem Orlandiego na punkty. Mecz rozegrany był w 15 rundach.

Godzi się nadmienić, że przed paroma tygodniami Stegmann pokonał naszego boksera Górnego, na punkty, mając nad Polakiem niewielką przewagę.

RUMUNSCY HOKEIści W POLSCE

W drodze do Czechosłowacji i Austrii grać będą prawdopodobnie we Lwowie, Krakowie lub Katowicach, hokeiści mistrzowskiej drużyny rumuńskiej, Tennis Club Romana, w barwach której występuje znany w Polsce ks. Cantacuzene.

NORWESKA EKSPEDYCJA OLIMPIJSKA

Norweski Komitet Olimpijski ustalił już przypuszczalny skład norweskiej ekspedycji zawodniczek na igrzyska olimpijskie 1936 r. w Berlinie.

W skład ekspedycji wejdą: 26 narciarzy i lyżarzy, 40 gimnastyków obu płci, 25 piłkarzy, 10 1-atełłów, 9 jeźdźców, 6 szermierzów, 6 strzelców, 5 zapasników, 5 pływaków, 5 wioślarzy, 5 bokserów i t. d.

Ogółem — 166 zawodników, w tej liczbie — 38 na igrzyska zimowe.

Z CAŁEGO ŚWIATA

PARYŻ. Kanadyjska drużyna Winnipeg Monarchs rozegrała w Paryżu pierwszy swój mecz w Europie, bijąc drużynę Français Volants 4:2 (3:2, 1:0, 0:0). Zawodnikom przysłało się 12.000 widzów.

AMSTERDAM. W Amsterdamie na spot hokejowy uniwersytetu Oxford pokonał reprezentację Paryża w wysokim stosunku 11:0, a zespół Wiener E. V. zwyciężył reprezentację Holandii 6:0.

LONDYN. Drużyna angielska w hokeju lodowym, Wembley Lions, zmierzała na swoim torze zespół Berliner S. C. 8:0.

PRAGA. Piłkarze praskiej Slavii opuszczają w dniu 26 b. m. Pragę i udają się w dłuższe tournée po Palestynie i Egipcie.

Piłkarze brneńskich Żidenic grają w dniach 23 i 25 b. m. w Oranie

Ohrzydlive orgie w mieszkaniu wytwornego pana

Sorawa dwóch ulicznik — złodziejek zakończyła zabawę

Sprawę ujawniającą w obrzydliwych zarysach nizinę obyczajności i moralności, rozpatrywał przed paru dniami Sąd Okręgowy.

Na ławie oskarżonych zasiadły wynędzniałe postacie najgorszego „kalibru” ulicznicy, t. zw. chustkowe, czyli walczyce, pod zarzutem okradzenia gościa. Sam fakt, że było ich dwie na jednego „frajera”, już wywołał zainteresowanie, a jeżeli dodać do tego, że obie brudne i cuchnące znalazły się w mieszkaniu wytwornego urzędnika, budzi odrazę. Osoby pozbawione godności nie będziemy ujawniać. Nie chodzi tu o nazwisko, a o symbol.

Pan Z., korzystając z wyjazdu

złony na wakacje letnie, zaprzagnął swobodnej zabawy. Trudnoby było dowiedzieć się, jakie gusta wyznawał ten człowiek, młody, przystojny i na odpowie działnem stanowisku, jeśli otaczał się najgorszego gatunku rozpustnikami.

Kobiety ulicy znały go już i gdy ukazał się o północy, chowały się w półmrok latarni, co ładniejsze i młode i szykowne, a wysuwały naprzód szpetoty. W takim gronie czuł się najlepiej. Zapraszał je do siebie i rozpoczynały się orgie, poprzedzone grubszą libacją alkoholową. Jegomość wyciągał wówczas drogie trunki, przeważnie wina, koniaki i likiery. Rozpoczął się poczęstunek. „Chustkówki” przyzwyczajone do gorszych gatunków „z niebieską kartką”, krzywiły się i grymasiły, że napoje tylko przypominają wódkę...

Do stałych bywalczyń „Z. na leżała stara, pomarszczona ulicznica, pamiętająca chyba czasy napoleońskie. To monstrum włożył się jeszcze po ulicy i za czeplia mężczyzn, przeważnie zwyrodniałców, z propozycjami wyszukanych pieszczot miłosnych. Ona była jednocześnie doradczynią fachową jegomości i spotykając go „zalanego w szok”, odprowadzała go pod sam dom, choć nurtowała w niej niechęć za niezwrócone jej 10 złotych „za towarzysztwo”.

Ale „panicz i koteczek” w jednej osobie, ani słucha jej rad i zle raz na tem wyszedł, bo kiedy mu odradzała zadawanie się z podejrzanymi typami, jakby na złość jej, sprowadził obie do swego mieszkania. Zaledwie był w połowie rozmowy, czy jak to nazwać, z ziemi, gdy za-

dzwieczył telefon. Okazało się, że o późnej porze niepokoi jegomością jakaś donna, mężatka w celach zupełnie niedwuznacznych. Zaaбаровany, nie wie, jak się pozbyć ulicznicy, by zrobić miejsce dla mężatki, gdy one same wyniosły się cichaczem, zabierając oczywiście „na pamiątkę” co wartościowsze drobniactwa srebrne. Gdy skończył telefoniczną rozmowę z mężatką, ulicznicy — złodziejek już nie było. Bez kapelusza w rozchełstanem ubraniu rzucił się w pogon za niemi na ulicę, ścigany szyderczym triumfem wiernej „starki”.

— A widzisz pan, koteczku? Mówiłam, że to podchodząrkil

Poszkodowany na długo stracił sen tej nocy, a może i odeszły go gusta zadawania się z podejrzanymi rogówkami. Nie mniej jednak, nie mógł się wyrzec znajomości z wierną „starką”, która dopomogła mu do odzyskania złodziejk. Przy jej pomocy, udało się policji wynaleźć obie sprawczynie kradzieży, które na kilka dni po wypadku, zniknęły z chodnika ulicznego.

Stanawszy przed sądem, obie wypierały się winy okradzenia jegomości. Rozprawa sądowa wypadła jednak dla nich niekorzystnie i sąd skazał obie na pół roku więzienia.

Rzeczy skradzionych nie odzyskano. Ciekawe, jak się tłumaczył jegomość przed żoną i na kogo zwał winę. Na pewno dowodził, że rzeczy tych nigdy nie było w gospodarstwie, bo cała sprawa toczyła się w największej tajemnicy i przed żoną i przed mężatką, która wpraszała się do uroczego gniazdzka.

Gruźlica jest klęską społeczną

Tylko ta jedna choroba zabiera więcej ofiar, niż wszystkie inne choroby ostre zakaźne łącznie. Mamy w Polsce około 750.000 ludzi chorych na gruźlicę. Ok. 80.000 ludzi umiera rocznie na gruźlicę. Ale i ten stan jest już znaczną poprawą, w stosunku do tego co było dawniej. Jeszcze w roku 1917 umierało w Warszawie rocznie 97 osób na 10.000 mieszkańców, w roku 1924 — 27, w roku 1933 już tylko 15 osób na 10000 mieszkańców. Stało się to 200 towarzyszy przeciwgruźliczych, uruchomiono 341 poradni, wybudowano 49 sanatoriów z 5219 łózkami, w 205 szpitalach uruchomiono 3461 łóżek, przeznaczonych specjalnie dla chorych na gruźlicę i 18 prewentoriów, — zakładów dla dzieci zagrożonych gruźlicą, — z 1305 łózkami.

Rok rocznie w okresie „Dni Przeciwigruźliczych” Polski Związek Przeciwigruźliczy zwraca się do społeczeństwa, obra-

zując klęskę gruźlicy, wskazując na potrzebę walki z gruźlicą, krzując wiadomości o gruźlicy. Jednocześnie zwracamy się do społeczeństwa z gorącym apelem o ofiarność na cele walki z gruźlicą, odwołujemy się do każdego obywatela o spełnienie obowiązku i poparcia akcji tej przez drobną składkę przez zakupienie znaczka przeciwgruźliczego.

Gruźlicy można zapobiec, o ile się wie, jak szerzy się gruźlica i jakimi drogami zarazek dostaje się do organizmu człowieka. Gruźlica jest uleczalna, jeżeli każdy, dotknięty nią, w porę zgłosi się do poradni przeciwgruźliczej, gdzie znajdzie opiekę lekarską.

W czasie „Dni Przeciwigruźliczych” wszyscy na front walki z gruźlicą! Zapoznajcie się z wydawnictwami Komitetu „Dni Przeciwigruźliczych”, uczęszczając na pogadanki o gruźlicy.

Kupujcie znaczek przeciwgruźliczy!

Wesoly Kacik

FAKIR

W cyrku popisuje się obecnie fakir indyjski - Blacaman. Fakir siłą swego wzroku usypia koguty, krokodyle i lwy. Stapa po ostrych szablach. Wprowadza się w stan katepsji (sen letargiczny) i tak uspiętego fakira kładą do trumny, zasypują ziemią, pod którą przebywa parę minut.

Publiczność różnie reaguje na te cuda. Siedząca z mężem w łozy pani Rabinowicz zachwyca się przedewszystkiem sztuką usypiania.

— Oj, Beniek! — wzdycha zazdrosnie — szkoda, że ty nie jesteś taki fakir.

— Po co ci fakir? Koguty pójdą usypiać?

— Nie koguty! Mnie byś usypiał! Ja ostatnio wcale nie mogę spać.

— Inne zastosowanie praktyczne widzi w sztuce usypiania stały bywałec „stojący” galerji pan Swędziszewski.

— Uważasz pan — tłumaczy sąsiadowi — ma facet wygody. Dajmy na to pluskowy spokój mu nie dają. Zerwie się z łóżka, spojrzysz ostro i już wszystkie śpią.

— Jeżeli o pluskowy chodzi, to możliwe — zgadza się sąsiad — ale pęchły nie uspi.

— Dlaczego?

— Bo, żeby usnąć, musi spojrzeć w oczy. A gdzie w pchle oczy znajdzie? Zanim odszuka, ona mu skoczy i przepadło.

Następny numer, zasypianie fakira ziemią, wywołuje cały szereg zastrzeżeń.

— Czem on tam oddycha? — denerwuje się jakaś panienka.

— Nie bój się panna — uspakaja ją sąsiad — gliźda i inne robaki, całe życie pod ziemią siedzą i żyją.

— Głupstwa pan gadasz! — wraca się do rozmowy pan Swędziszewski — Robak nie ma piersi, to mu powietrze niepotrzebne. Ale człowiek nie robak.

— Choć nie robak, też wytrzyma. Jakiem był małym chłopakiem, kiedyś mnie dla kawału piaskiem przysypali. I też żyje.

Niemniejse wrażenie robi sen fakira na dwóch oszklifowanych jak brzytew ostrzach.

— Ja raz usiadłem na małej szpilce, to trzy dni byłem chora — dziwi się w loży pani Rabinowicz — A on sobie leży, jak na kanapie.

Pan Rabinowicz wzrusza ramionami.

— Może znów żałujesz, że ja nie jestem fakir? Byś miała słodkie życie! Materac u nas byłby z nożyków do golienia, pod głowę bym ci podłożył tłuczone szkło, a zamiast kołdry zasypałbym cię z piaskiem na 2 metry.

— Proszę państwa! — tłumaczy przedstawiciel cyrku — Fakir Blacaman leży na ostrych jak brzytew nożach, pogrążony w stanie katepsji. Ciało jego jest zupełnie znieczulone. Za chwilę na jego brzuchu rozbije kamień.

— Słyszales? — trąca kolegę pan Swędziszewski — On jest w epilepsji. Chorobę św. Wita ma facet i dlatego taki wytrzymały. Znasz Genka Dziobałego? Też epileptyk. Rąbnie się nie raz łbem o ziemię i nic mu się nie stanie. Epileptyki są bardzo wytrzymałe.

Napoleon Sadek

Nasza wielka ankieta z nagrodami

Moja pierwsza miłość

Grzeszne miłości nauczyciela (Godło: Ewa)

Pamiętam, z jaką niecierpliwością czekałam zapowiedzianej mi przez przyjaciółkę — go dziny.

Nareszcie dzwon wielkiego w poczekalni mieszczącego się sta rożytnego zegara wybił piątą i podążyliśmy do klasy.

Dama klasowa oznajmiła nam, iż będziemy mieli lekcję z psychologii, wykładaną przez nowego profesora i prosi nas o najcisze zachowanie ciszy oraz skupienie uwagi, aby się przed nowym recytatorem nie zblamować.

Nie zdawałam sobie sprawy, jak grono uczennic na powyższe oświadczenie zareagowało, lecz ja prawie takowego nie słyszałam, sądzę również, iż z taką samą reakcją powyższe przemówienie spotkało się u Tamar, obie bowiem oczekiwałyśmy ziszczenia się tej upragnionej chwili — ujrzenia naszego bohatera.

Alarmowy, jak zwykle dzwonek zapowiedział początek lekcji.

Po chwili wszedł nowy nauczyciel i zgodnie ze szkolnym zwyczajem, cała klasa powstała z miejsc.

Moje pierwsze wrażenie, które jak ludzie świadczą jest zwykle najbardziej prawdziwe, było piorunujące i od razu w głębi duszy rację Tamarze przyznałam. Była to bowiem, istotnie nadzwyczaj interesująca postać, lecz najbardziej zasługiwał na uwagę zimny blask stalowych oczu, posiadający niewątpliwie te cechy sugestji, które przy pierwszym spojrzeniu człowieka obezwładniają, głuchochłonna jak: „pozostañ, na próżno wszelka walka, gdyż ULEC MUSISZ”.

Podczas godzinowego wykładu te oczy mnie wciąż przesładowały, myślałam, iż dostaję o błądu. To samo chyba działo się w duszy mej przyjaciółki, która, gdy na nią raz spojrzalam, była widocznie również gdzieś daleko od sali wykładowej, miała bowiem oczy niewpół przymknięte i siedząc nieruchomo, jakoby zastygła, jak ulepiona dopiero rzeźba roboty najlepszego mistrza sztuki.

Po raz pierwszy postanowiłam odgrodzić się tajemniczą osłoną od Tamar i z nią wrażeniami nie dzielić się, udając całkowicie obojętną. Widocznie była to potęga nowego uczucia, nakazującego zapomnieć nie o obowiązkach czystej przyjaźni, którą sobie wzajemnie z Tamarą zaprzysięgłyśmy.

Dzwonek, zwiastujący ukończenie lekcji, przebudził nawpół zdrętwiałą Tamarę, która jak zresztą przewidywałam, natychmiast podbiegła do mnie i, gdy odeszłyśmy na stronę, nie omieszkała o wrażeniu przez nową osobę wywarcie, zapytać.

Udałam obojętną i odrzekłam:

— Nic nadzwyczajnego nie stwierdziłam, może z biegiem czasu, narazie mnie twój bohater absolutnie nie wzrusza.

Było to niewątpliwie pierwsze me okłamywanie wiernego przyjaciela, lecz Tamar nie dała za wygrane i rzekła:

— Udajesz, to jest zupełnie twój typ, bohater arcydzieł Lwa Tołstoja. Zabaczmy,

CZY NIE ULEGNIESZ, jeśli tylko on na ciebie raczy uwagę i wrócić, bo ja ci a pierw-

sze skiniecie ręką, poszłabym za nim na kraj świata.

— Jesteś zbyt romantyczna Tamarciu, a może zbyt dziecinna, daj mi spokój, bo jak widzę nie dojdę z tobą do ładu.

Rzekłszy te słowa pozostałam zdumioną przyjaciółką i odeszłam w głąb korytarza. Była to nasza pierwsza rozterka.

Mijały tygodnie. Mój obecny stan duchowy, który coraz bardziej przybierał chorobliwe objawy, odbił się na mem odrabianiu lekcji, oraz ogólnem zachowaniu.

Nauczycielstwo nie mogło absolutnie zrozumieć, co się stało z memi zdolnościami i dlatego wciąż uparczywie milczał. Jedynie z psychologii i logiki miałam, jak zwykle, stopień celujący.

Na skutek polecenia przełożonej zawieszono lekarza szkolnego, który po zbadaniu orzekł, iż cały system nerwowy jest

W STANIE NAJWYŻSZEGO NAPIĘCIA

postanowiono w lecie wysłać mnie na wieś, a narazie dać spokój, którego tak najbardziej nagle przebudzona dusza pragnęła.

Przez cały czas jedynie zastanawiałam się nad tem, jak do mego bohatera zbliżyć się i wreszcie pretekst znaleźć.

Podczas jednego z kolejnych wykładów psychologii, rozstrząsałyśmy najbardziej poważny temat — o duszy. Co to jest dusza, czem się tłumaczą różne duchowe objawy, wynikiem jakich emocji takowe są i t. d. Po ukończeniu lekcji, gdy profesor zamierzał już opuścić salę, popędziłam za nim na korytarz, śmiało doszłam i przemówiłam:

— Najmocniej Szanownego Pana Profesora przepraszam, chciałam go o coś zapytać.

Zdumiony uczony zatrzymał się i grzecznie odrzekł:

— Bardzo proszę, czem mogę łaskawej pani służyć?

Już pierwsze dźwięki tego niezwykle miłego barytonu tak na mnie podziałały, iż o mało nie straciłam równowagi.

Za chwilę jednakowoż opanowałam się i oświadczyłam:

— Pan Profesor raczy mi wybaczyć, iż dzisiejszy przez niego sformułowany wykład o duszy nie zupełnie wyraźnie zrozumiałam, pragnęłabym zatem otrzymać od pana profesora nie które dodatkowe wyjaśnienia.

Profesor uważnym wzrokiem przeszył mą całą postać i pełen słodczy głos ponownie zabrzmiął:

— Bardzo proszę, dziecinko, chętnie wszelkie pragnienia ko je na polu nauki, lecz zaraz mam następną lekcję i nie mam na to czasu. Zresztą ja się również spieszę do domu, aby zająć się jeszcze ułożeniem referatu, wobec czego pozostaje jedynie wyjście, iż łaskawa Pani zawiada do mnie. Oto proszę adres: Dominikańska 17 u porucznikowej Małozawowej.

Zbytecznem jest powiedzenie, iż

TEJ NOCY NIE SPAŁAM.

Serce mocnem uderzeniem przy pominął o swem istnieniu i z rozpromienioną od bezsennej nocy twarzą, zaledwie doczekałam świtu. A teraz trzeba było pomyśleć, jak wymknąć się, aby dama klasowa nie zauważyła.

Jak już na wstępie mego opowiadania wspominałam, istniały u nas, bardzo surowe przepisy, zaś co do wyjścia wogóle mowy być nie mogło. Raz tylko tygodniowo, a mianowicie w niedzielę, lub też wielkie święta kościelne przychodzili rodzice lub najbliżsi krewni w odwiedziny, przy których zwykle asystowała dama klasowa. Cóż począć? Całe rano snułam myśli, jak obłąkana. Wreszcie mają głowę przeszła błyskawiczna myśl. A wiem, pójdę do damy klasowej i powiem jej, iż pan profesor, który mnie urwał za wybitnie zdolną dał mi do napisania opracowanie i prosił zawiązać do niego po potrzebne podręczniki. Wnet tak uczyniłam. Dama klasowa wbrew, wszelkim moim oczekiwaniom dała się przekonać, znacząc jedynie:

— Dobrze, zgadzam się, lecz PÓŹNO NIE WRACAJ

załatw i zaraz przyjdź, odprowadzi cię Irena. (Tak było na imię naszej posługaczce, która od wielu lat w uczelni pracowała). Irena również przyjdzie ciębie z powrotem odprowadzić.

Sztynnie ukloniłam się i opuściłam pokój. Gdy z Ireną krzyżowałam ulicę nóg nie czułam od szybkiego chodu. Przy frontowym wejściu, Irenę pożegnałam i szybko przebiegłszy schody dotarłam wreszcie do drzwi, na których widniał szyldzik porucznikowej Małozawowej. Serce zaczęło mocno bić, gdy poruszyłam dzwonek. Po chwili służąca otworzyła i widocznie uprzedzona przemówiła:

— A panienka, chyba do pana profesora, owszem już oczekuje, proszę drzwi na prawo, poczem dodała: — Jaki piękny dzieciak.

Stałam wreszcie u upragnionych drzwi, która to chwila nigdy z mej pamięci nie ułotni się. Zapukałam i usłyszałam: „Proszę”.

Ten słodki głos mnie przebudził, gdyż obecnie jeszcze w mem uchu drży. Bo są jednostki, które posiadają wyjątkowy tembr głosu, lecz głos mego bohatera, już przy pierwszym drzeniu do serca się zakradał, a co dopiero uśmiech... Gdy

ten człowiek się uśmiechał, zdawało się, iż wszelkie chmury nagle z horyzontu zniknęły, słońce świeci i wszystko nakoło uśmiecha się, a wszelkie zmartwienia znikają bez śladu.

Lecz odbiegam od tematu.

A więc uchylałam drzwi i sta-

nałam, jak wryta.

Mój wymarzony siedział w wysokim krześle, otoczony książkami i pisał. Cały pokój był zielony i uczony wyglądał, jak jakiś cud nagle z morakiej piany zrodzony.

Gdy przywitałam się, Paweł Wasiljewicz, tak mu było na imię, odłożył skrypta na stronę i prosił mnie zbliżyć się. Gdy to uczyniłam, majestatycznym ruchem wskazał na krzesło, prosząc usiąść. Następnie uśmiechnął się i przemówił:

— No czem mogę łaskawej pani służyć?

O gdybym wiedziała, co mam odpowiedzieć, lecz, niestety, ten czarowny uśmiech i

BLISKOŚĆ CZŁOWIEKA, ZA KTORYM SZALAŁAM,

pozbawiły mnie wszelkiej przytomności.

Na zmianę czerwieniłam się i bladłam, nie mogąc wydobyć słowa. Profesor, widząc me zmieszanie, z pobłażliwym uśmiechem rzekł:

— Imponuje mi nadzwyczaj, iż Pani posiada jeszcze cechę wstydlivosti „Modestia ornatu puellae” (skromność zdoła dziewczęce), lecz o co Pani chodzi.

Już nie mogłam dalej panować nad sobą i, nie zważając na solenne przyrzeczenie, które sobie przez cały czas dawałam, a mianowicie, iż tajemnicy nie ujawnię, wybuchłam łzami i ci-chutko przemówiłam:

— Kocham, kocham pana profesora nad życie od pierwszej chwili, gdy go ujrzałam! Nie mogę żyć bez Pana...

I posypałam się jeszcze cały zasób słów, które niedoświadczona jeszcze panienka zwykle wy-powiada.

Dalszy ciąg jutro

Do P. Józefa Karibi. Zełch Szanowny Pan zatelefonował do naszej redakcji między 5 a 6, nr. tel. 592-40, o otrzymaniu Pan pożądaną informację.

PROGRAM RADIOWY

6.45 Pieśń poranna; 6.48 Muzyka; 6.52 Gimnastyka; 7.07 Dalszy ciąg muzyki; 12.10 „Po lesie i po wodzie” — Pogadanka o Polesiu z muzyką i piosenkami; 12.30 IX-ty Poranek Szkolny; 13.05 „Z rynku pracy”; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Godzina muzyki lekkiej; 16.45 Lekcja języka francuskiego; 17.03 Teatr Wyobraźni nadaje Tragedję Sokratesa — Cz. I. Platon: „Eutyron”; 18.00 Pogadanka rolnicza; 18.15 Recital fortepianowy; 18.45 „Co czytać” —

szkie literacki; 19.00 Koncert Orkiestry Mandolinistów Związku Drukarzy; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Piosenki; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Muzyka lekka; 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”; 21.30 Transmisja Koncertu Europejskiego z Paryża; 22.45 „Ex Polonia lux” — (Idee, które polscy myśliciele i statystyci wyprzedzili zachód); 23.35 Muzyka taneczna.

TOLA MANKIEWICZOWNA SPIEWA W RADJO

W dzisiejszym koncercie muzyki lekkiej o godz. 15.45 wystąpi z programem swych miłych i wesołych piosenek Tola Mankiewiczówna, której zawsze chętnie słuchają radio-słuchacze, dla jej pełnych wdzięku interpretacji. Resztę programu wypełni orkiestra jazzowa pod dyktando Zdzisława Gorzyńskiego.

PARYSKI KONCERT NA POLSKICH FALACH

Z cyklu międzynarodowych koncertów europejskich transmitują rozgłośnie radiowe dziś o godz. 21.30 (czwartek) koncert z Paryża, w wykonaniu orkiestry pod dyktando M. Ingelbrechta, z udziałem słynnej śpiewaczki, Germaine Martinelli, która wykona „Stances” Gauberta. W programie orkiestrowym utwory Georges Hue, Bachelet i Cl. Debussy.

Coś dla pani



Dla naszej córkiś modna lurażerka z tegoż materiału co pałka, przybra-nie i kołnierzyk z płaski go futra.

Pełna tabela loterii

Trzecia klasa — pierwszy dzień ciagnienia

GŁÓWNE WYGRANE

do przerwy

20.000 zł. na nr. 161256	2780 28603 29061 32216 35860 36041
5000 zł. na nr. nr. 8778 66774 81490	37024 37342 41113 41694 44097 50040
2000 zł. na nr. nr. 88353 95426	50690 52632 56864 58076 59290 67689
1000 zł. na nr. nr. 42419 75438 107535	74624 75902 76516 82033 84106 84928
500 zł. na nr. nr. 25167 26203 51112	86578 88194 94375 102518 105270 112706
58735 76124 87124 104816 105469 136615	118211 120259 123928 124548 126751
176098.	142415 163317 167338 169055 171365
400 zł. na nr. nr. 3978 22586 29369	173319 175218 178530.
59376 68195 77310 78824 84867 88135	
92257 90956 110871 137390 143809 169630	
175790 176856 179632	
300 zł. na nr. nr. 7582 30962 33741	
34770 34555 32351 51136 57598 62457	
63159 63610 79992 82033 89292 91007	
92729 93169 99378 94378 123753 127153	
136615 159674 166919 168978 170304	
176933	

STAWKI

do przerwy

290 543 670 90 849 923 1102 68 410 63	106 622 817 918 1074 2229 469 589
721 962 94 2226 35 95 398 556 602 847	3725 40 73 939 4248 78 811 5363 647
31160 93 207 74 369 549 74 658 76 813 88	6160 85 242 28 375 592 618 20 809 7030
4119 54 63 411 74 614 836 46 984 5258 373	143 254 651 778 84 894 8306 536 611 774
88 640 974 85 6084 96 104 09 92 552 654	10234 35 308 93 523 603 704 870 88
867 954 7247 63 99 358 85 408 694 842 44	961 11258 301 567 90 787 856 86 975
8097 119 58 622 81 744 860 949 9117 274	12021 13289 323 14475 893 15011 652
10248 71 325 82 472 727 801 72 935 55	20940 21647 746 22132 427 66 758 874
11190 367 88 499 614 733 978 12217 419	23670 24064 139 250 403 696 782 848
762 73 74 850 62 908 34 13347 411 52 546	950 58 71 25173 428 753 8054 965 26142
622 858 11295 96 371 437 723 839 904	274 402 57 921 27035 323 947 976 28138
15032 63 145 93 333 513 609 59 855 933	30093 143 280 485 737 810 31356 473
16067 161 214 372 428 606 57 709 39 75	763 32026 53 663 40 960 33416 617 34815
17037 206 346 96 4506 88 945 18231 406	75 35476 711 36361 445 600 28 70 81
20015 303 76 406 799 21206 44 73 497	78689 6 993 37458 620 740 38006 26 995
537 672 717 90 833 46 953 22021 165 84	40293 436 691 816 946 47 41011 42065
417 650 872 933 23017 37 82 93 337 469	142 381 691 756 80 43103 442 98 683
735 24011 364 847 25268 342 482 599 605	725 93 853 917 44002 24 100 475 652 791
13 97 703 902 92 26010 28 157 363 93 519	902 9 10 45214 42 62495 593 648 742
91 602 05 27053 105 222 42 93 375 410 57	46002 302 693 803 47150 82 776 549 615
636 813 52 28028 55 145 83 287 305 70 413	59 963 48068 158 548 775 49202 309 433
519 54 59 624 918 29381 552 6658 816 17	50319 76 403 631 871 51270 94 489
30249 572 693 750 93 921 47 31227 668	52225 50 810 53056 206 35 536 619 48
80 717 980 32085 238 521 6610 751 928	731 801 989 54262 88 712 857 55317 408
33112 422 539 621 714 25 854 34087 279	593 811 40 92 56035 226 387 451 546 671
340 475 800 35151 441 553 613 80 751 965	57022 175 462 509 58482 59054 66 83 243
71 74 36188 293 467 647 767 95 860 37157	60334 40 549 63 763 61651 912 62020
229 96 3144 466 557 666 719 49 79 90 998	445 225 329 431 61 99 602 811 63237
38071 142 552 745 822 59 74 923 39154 220	616 64105 98 313 669 879 65406 619 931
40035 97 173 77 262 418 714 874 919	66563 656 729 67000 387 68141 382 515
41018 176 217 65 630 752 853 67 903 39 61	70139 511 668 962 71289 375 441 859
68 42089 171 608 15 50 735 800 904 43232	958 72026 77 117 210 445 619 54 965
585 781 867 935 56 44017 127 340 417 69	73030 158 318 468 958 74894 75050 521
537 608 66 760 94 804 953 69 45032 62	23 76191 203 353 94 854 958 77320 870
125 33 92 210 17 67 555 742 911 91 46163	78048 290 328 710 864 957 79028 150
96 284 99 403 16 58 684 96 749 51 851 927	80098 294 956 81030 100 82069 238
95 47014 76 216 60 325 400 87 593 665 91	382 66 838 83354 637 913 84443 89 601
98 894 97 984 48110 71 207 337 42 55 715	709 801 4 6 85277 396 455 981 619 736
858 914 49 49008 34 113 855 92 441 530	86515 882 953 87062 467 678 826 8
50077 84 170 214 53 73 362 69 443 520	90911 91311 413 92147 323 72 93271 74
640 51100 46 63 304 625 817 93 52000 54	386 455 559 78 94044 106 567 95120 90
62 82 428 47 569 96 617 705 50 802 97	240 550 207 865 927 96110 239 813 97005
53233 302 95 400 94 576 708 919 54006	245 626 935 89 98063 278 333 93 477 555
118 223 338 84 558 628 64 761 93 977	100191 494 574 101414 102074 131 122
55091 156 219 327 40 498 565 607 15 22	453 702 103365 97 786 104126 286 419 69
747 89 831 53 909 56590 677 749 923 57182	670 05024 179 106295 536 905 107110 285
213 57 446 54 541 45 609 50 83 772 58005	108132 454 69 646 109101 249 739 79
22 76 88 298 506 10 641 730 813 20 959	110350 477 748 896 946 111074 162 64
60 59012 53 143 383 571 93 976 89 96 811	620 66 947 112025 33 270 88 815 58 113075
60353 412 501 11 744 802 26 51 61071	612 114435 769 917 115238 412 62 662 736
248 615 58 731 81 67 62275 598 655 708	822 97 116059 324 443 646 900 118579 924
860 63539 941 64054 93 239 337 471 728	119065 107 67 228 417 642 57
824 901 67 65108 460 534 58 79 97 682	120232 844 121185 259 542 80 548 702
729 806 56 77 972 66112 14 15 44 65 307	47 122639 123218 405 701 993 124118 86
94 607 751 57 839 928 67297 567 713 90	593 984 125733 126052 209 327 422 812
835 58 928 68077 297 527 36 649 797 814	942 127480 842 967 128017 230 591 920
70159 73 235 437 531 605 709 851 56	129061 107 274 511 970
57 72 919 58 71054 130 674 716 87 853	
948 72012 31 254 319 444 764 98 73024	
120 26 85 362 82 461 547 697 98 74141 243	
417 655 56 63 788 852 54 59 936 75114 32	
267 413 90 691 99 716 18 88 829 76434 86	
559 603 766 67 820 913 47 64 81 77003 106	
29 44 99 210 19 370 477 689 782 853 900	
78070 119 412 528 730 77 83 824 80 79156	
80047 52 66 268 523 37 46 56 780 812	
65 81211 385 403 710 71 82046 104 218 598	
859 964 83000 165 242 53 556 647 884 84027	
139 218 79 361 65 449 893 993 85118 31	
35 44 226 67 82 461 578 93 86016 94 268	
354 55 98 424 76 79 545 78 668 99 914	
87008 188 313 82 424 927 88137 257 91 390	
96 402 500 609 78 786 937 45 89178 273	
90167 241 385 760 91012 541 606 884	
915 92059 113 339 542 732 73 77 873 945	
93093 169 93 396 506 14 780 871 90 910	
94182 300 6 33 46 96 87 496 583 87 628 89	
965 95126 291 420 514 655 707 868 96108	
65 225 56 487 99 97042 160 64 88 217 437	
47 836 37 941 98041 432 74 553 673 85	
884 95 99103 29 253 352 39 62 534 805 32	
100069 384 571 605 87 779 848 922	
101041 192 246 6685 748 809 53 99 102008	
218 25 393 415 47 65 788 825 89 103404	
513 30 674 777 942 104056 172 252 462	
662 90 724 105246 53 90 94 383 583 656	
106023 189 223 81 351 623 44 61 79 949 82	
107196 227 311 403 90 548 609 14 57 69	

STAWKI

po przerwie

106 622 817 918 1074 2229 469 589	130311 67 497 870 913 131583 608 741
3725 40 73 939 4248 78 811 5363 647	933 132017 368 405 852 979 133547 715 22
6160 85 242 28 375 592 618 20 809 7030	134068 500 135027 277 478 136213 478
143 254 651 778 84 894 8306 536 611 774	504 11 694 137053 258 386 455 96 867 86
10234 35 308 93 523 603 704 870 88	138020 200 12 414 139021 34 236 475 517
961 11258 301 567 90 787 856 86 975	140195 549 59 643 141067 191 274 659
12021 13289 323 14475 893 15011 652	762 837 142233 338 774 143247 722 94 860
20940 21647 746 22132 427 66 758 874	144022 118 233 564 145378 681 146143 50
23670 24064 139 250 403 696 782 848	767 147207 353 664 808 148041 800 149070
950 58 71 25173 428 753 8054 965 26142	150692 880 151442 566 734 885 152202
274 402 57 921 27035 323 947 976 28138	91 441 153764 84 808 154143 975 153927
30093 143 280 485 737 810 31356 473	156000 74 461 521 733 157724 158144 477
763 32026 53 663 40 960 33416 617 34815	160009 433 843 161638 162042 198 904
75 35476 711 36361 445 600 28 70 81	637 163047 368 88 479 738 164836 165671
78689 6 993 37458 620 740 38006 26 995	96 844 959 166156 363 501 167571 941
40293 436 691 816 946 47 41011 42065	168290 385 722 854 169095 479 586 604
142 381 691 756 80 43103 442 98 683	170015 74 113 326 560 928 171091 385
725 93 853 917 44002 24 100 475 652 791	528 611 172301 61 537 829 94 173363 611
902 9 10 45214 42 62495 593 648 742	174183 265 622 174081 205 303 885 176261
46002 302 693 803 47150 82 776 549 615	369 585 72122 321 63 602 178513 712 37
59 963 48068 158 548 775 49202 309 433	179018 51 278 904.
50319 76 403 631 871 51270 94 489	
52225 50 810 53056 206 35 536 619 48	
731 801 989 54262 88 712 857 55317 408	
593 811 40 92 56035 226 387 451 546 671	
57022 175 462 509 58482 59054 66 83 243	
60334 40 549 63 763 61651 912 62020	
445 225 329 431 61 99 602 811 63237	
616 64105 98 313 669 879 65406 619 931	
66563 656 729 67000 387 68141 382 515	
70139 511 668 962 71289 375 441 859	
958 72026 77 117 210 445 619 54 965	
73030 158 318 468 958 74894 75050 521	
23 76191 203 353 94 854 958 77320 870	
78048 290 328 710 864 957 79028 150	
80098 294 956 81030 100 82069 238	
382 66 838 83354 637 913 84443 89 601	
709 801 4 6 85277 396 455 981 619 736	
86515 882 953 87062 467 678 826 8	
90911 91311 413 92147 323 72 93271 74	
386 455 559 78 94044 106 567 95120 90	
240 550 207 865 927 96110 239 813 97005	
245 626 935 89 98063 278 333 93 477 555	
100191 494 574 101414 102074 131 122	
453 702 103365 97 786 104126 286 419 69	
670 05024 179 106295 536 905 107110 285	
108132 454 69 646 109101 249 739 79	
110350 477 748 896 946 111074 162 64	
620 66 947 112025 33 270 88 815 58 113075	
612 114435 769 917 115238 412 62 662 736	
822 97 116059 324 443 646 900 118579 924	
119065 107 67 228 417 642 57	
120232 844 121185 259 542 80 548 702	
47 122639 123218 405 701 993 124118 86	
593 984 125733 126052 209 327 422 812	
942 127480 842 967 128017 230 591 920	
129061 107 274 511 970	

GŁÓWNE WYGRANE

po przerwie.

20.000 zł. na nr. nr. 81496 102830	130311 67 497 870 913 131583 608 741
10000 zł. na nr. nr. 41052 61863 155221	933 132017 368 405 852 979 133

TOWAR NR. 1

Wstrząsająca opowieść
o losach dziewczyny, odstawiająca kulisy haniebnego handlu kobietami

Urzednicy Jakoba, którzy wywieźli Józika na pola za Paryżem, spieszyli się bardzo w obawie, aby ktoś ich nie ujrzał przy takim podejrzanym procederze.

Chcieli go rzucić tak, jak był, owinięty w prześcieradło, potem wszakże doszli do wniosku, że szkoda prześcieradła i że Jakób może mieć o to do nich pretensję, szybko zdjęli więc prześcieradła i odjechali czempredzej, bo z oddali słyszeli dźwięk trąbki samochodowej, woleli zaś uniknąć spotkania tu z kimkolwiek.

Obawy ich były zresztą płonne.

Narazie nikt nie nadjeżdżał, widocznie tamten samochód pojechał w innym kierunku.

Gdyby się nie byli tak spieszyli, możeby się spostrzegli, że niema sensu kłaść rzekomego trupa na polu zwyczajnie.

Trzeba go było choć trochę zakopać, a w każdym razie odnieść gdzieś dalej od szosy, aby nikt z przejeżdżających nie mógł go tak łatwo zauważyć.

Ale cóż? Miel nakazany jak największy pośpiech, bo u Jakoba było jeszcze mnóstwo innej roboty teraz z rozmieszczaniem wszystkich przybyłych transportów, a poza tem, jak wiadomo, „strach ma wielkie oczy”.

A już z pewnością nie byłoby tacy nieostrożni, gdyby wiedzieli, że Józik wcale nie jest trupem.

Nie można było, co prawda, powiedzieć, żeby też był bardzo żywy.

Nie dawał żadnych powierzchownych oznak życia.

Był najwyraźniej nieprzytomny i tylko przez słuchawkę lekarską można byłoby wyczuć bicie jego serca.

Od chwili wszakże, gdy go zostawiono na szczerem polu i zwłaszcza, gdy go odsłonięto, świeży przypływ powietrza przywrócił mu życie lepiej, niż wszystko inne.

Oszolomienie stopniowo mijało...

Rzeźwiący wiatr, hulaący po polu, dżdżysty dzień i chłód wieczorny, działały na Józika jak najbardziej dodatnio.

W pewnej chwili odzyskał przytomność już o tyle, że otworzył oczy i rozejrzał się dookoła.

Czuł jeszcze wielki ciężar na piersiach i klucie w płucach...

Łapczywie wdychał powietrze, nie mogąc jeszcze zdać sobie sprawy, gdzie się właściwie znajduje.

Wszelkimi siłami starał się zebrać myśli.

Przypominał sobie już teraz dokładnie, że od dłuższego czasu przebywał w lochu u Jakoba, dokąd został podstępnie wciągnięty, a następnie siłą wepchnięty.

Czy to jeszcze tu czy już nie tu?

Ciemno było, jak tam...

Ale i nie tam jednak...

Bo tam było trochę wilgotno i chłodno, ale tu jest wyraźnie zimno i prawie zupełnie mokro...

A może to jeszcze jakiś inny gorszy loch?

Nie, to chyba niemożliwe...

Uniósł się bowiem w ramionach i ujrzał, że nie jest w żadnym zamkniętym pomieszczeniu.

Dookoła szumiał wiatr, dolatywały rozmaite głuchoe odgłosy, stwierdzające najwyraźniej, że Józik nie jest zamknięty, lecz znajduje się gdzieś na powietrzu...

Tak, bezspornie na powietrzu, ale czy też na wolności?

O tem trzeba by się przedewszystkiem przekonać.

Józik spojrzał po sobie i teraz dopiero zauważył, że jest niemal zupełnie rozebrany.

Jego garderoba była zupełnie w takim samym stanie, jak w lochu.

Dlatego też na chwilę pomyślał sobie, że może tam jest jeszcze?

Jeden rzut oka dookoła upewnił go wszakże, że nie jest tak bynajmniej.

Spojrzał po sobie: był w białiznie, bez butów, palta, kapelusza...

Przypomniał sobie, że rzeczywiście sam w lochu zdjął ubranie, bo nie chciał, żeby mu się niszczyło...

I, zresztą, mniejsza o to wszystko, skoro tylko jest na wolności...

O tem chciał się przekonać przedewszystkiem, nie wierząc już teraz niczemu i nikomu...

Spróbował wstać...

Nie poszło mu to łatwo...

Nogi miał, jak z waty. Zupełnie nie mógł się na nich utrzymać...

Wkońcu jakoś jednak zdołał stanąć mniej więcej mocno, lecz po chwili padł osłabiony...

Wielka była wszakże siła umiłowania wolności. Podniósł się z ziemi raz jeszcze i tym razem jakoś pobrnął przed siebie, zataczając się co prawda, jak pijany...

Parł tak naprzód nieustannie, nie bacząc na to, że teraz też mu grozi niemałe niebezpieczeństwo.

Gdyby policja ujrzała go w takim stanie, w takim stroju, chwiejącego się na nogach, unurzanego w błocie, wychudłego i wymizerowanego wielodniową męką i udręką, z rozwichrzonymi włosami, z pewnością zaarrestowałoby go, jako włóczęgę lub umysłowo chorego, nie dając wiary żadnym jego tłumaczeniom.

Ludzie wszakże w takich chwilach nie rozumują i Józik kroczył dalej po polu, szukając uparcie jakiego domostwa ludzkiego, gdzieby mógł opowiedzieć o swej niedoli i błagać o pomoc.

Brnąc tak w ciemnościach, ujrzał, że w pewnej odległości od niego błyskają światła i słysząc z oddali szum przejeżdżających motórów.

Zrozumiał, że jest blisko szosy samochodowej...

To byłby ratunek...

Możnaby poprosić kogośkolwiek jadącego w stronę Paryża, aby do podwioził.

Najpierw natężył umysł, aby wiedzieć, w jakim kierunku jest Paryż i gdzie się wogóle znajduje...

Pomyślał sobie, że wszystko jedno, zatrzyma którykolwiek samochód i dowie się...

Z wielkim wysiłkiem dobrnął do szosy i czekał niecierpliwie na pierwszy lepszy samochód z którejkolwiek strony.

Jechało ich nawet sporo, ale pomimo usilnego machania Józika, żaden nie chciał się zatrzymać, myśląc, że to jakiś wariata, czy pijaka... Komuż chciałoby się zatrzymywać przed taką widmową postacią w białiznie i z rozwichrzonym włosom?

Dalszy ciąg jutro

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

ODDZIELENI PARAWANEM

— Moje dziecko — mówiła pani Zierska, idąc z córką przez korytarz, — bardzo mnie martwi twoja oziębłość dla tych miłych ludzi... Robią wszystko by okazać nam swoją serdeczność, a tymczasem my, a właściwie ty...

Pani Zierska nie umiała znaleźć należytych słów, a nie chciała powiedzieć wyraźnie tego, co miała na myśli. Chciała powiedzieć córce wprost:

— Nie grymasz!... Oddaj swą rękę temu miłemu bogatemu chłopcu, zakochanemu w tobie po uszy, bo z żadnym nie będzie ci tak dobrze jak z nim. Chłopiec jest poważny, spokojny, nie hulaka, nie kobieciarz, ma duży majątek. Będiesz z nim szczęśliwa. Wybierz sobie zupełnie z głowy grzeszne amory do tamtego, bo jest nicpoń, grzesznik, zbrodniarz...

Nie śmiała jednak tego powiedzieć głośno. Znała delikatność swej córki, czuła, że postawienie sprawy na gruncie wyłącznie praktycznym raczej Tecię zniechęci, niż skłoni do powzięcia przychylniej decyzji.

Obie panie zatrzymały się w przedsionku, by oczyścić się ze śniegu. Teci oblepiona śniegiem była bardziej, gdyż jechała na nartach, to też powiedziała do matki:

— Niech mama na mnie nie czeka. Niech się mamusia ogarnie i umyje, a ja tymczasem się oczyszczę. Zaraz przyjdę do naszego pokoju.

Pani Zierska pośpieszyła więc sama do numeru. Drzwi zastała otwarte i, wchodząc, mruknęła gniewnie:

— Ach, te dziewczyny!... Posprzątała, a nie mogła drzwi na klucz zamknąć... Przecież może co zginać!

Widząc jednak walizki w najzupełniejszym porządku, stanęła przy umywalce, by obmyć twarz i ręce. Nie zaglądała za parawan.

Noderski siedział bez ruchu, zatając oddech.

Po odgłosach kroków rozpoznał panią Zierską a jej uwagę o roztrzępaniu służących upewniła go w tem spostrzeżeniu.

— Teci niema — stwierdził z gniewem.

Siedział bez ruchu i gorączkowo myślał, co ma uczynić.

— Jeśli stara zajrzy tu do mnie, zduszę ją!... Zawiążę jej usta chustką, by nie krzyczała... A jeśli za chwilę wejdzie Teci i będę miał do czynienia z obiema?... Czy nie lepiej poruszyć się i już zwabić do siebie starą?...

Wsluchiwał się w plusk wody w miednicy i towił odgłosy kroków w korytarzu.

Nagle usłyszał szybkie stapanie, a delikatne. Drzwi otworzyły się, do pokoju ktoś wszedł.

— Teci! — domyslił się Noderski.

— Nie przemokły ci nogi? — pytała troskliwie pani Zierska. I nie czekając odpowiedzi mówiła dalej: — Wracając do naszej przerwanej rozmowy, kochana Teci, wydaje mi się, że źle robisz okazując wszystkim ciagle smutną buzię. Dziewczyna w twoim wieku powinna mieć w sobie więcej wesołości...

— Ależ, mateczko, nie umiem udawać i nie chcę. Pocóż będę z siebie robiła, jakas trzpiotkę?...

— Tego nie mówię... Ale tak wygląda jakbyś bez przerwy odprawiała pokutę. Zostaw to mniel... Ty jesteś młoda, tobie się życie należy...

— Nie mówmy o tem!... Chciałabym już jak najprędzej wrócić do Warszawy i poszukać sobie pracy. Już mam dosyć tego próżniactwa. Nie umiem tak żyć samymi rozrywkami. Nie jestem na to urodzona...

— Korzystaj, moje dziecko, ze swobody i rozrywek, kiedy je masz. Potem przyjdą obowiązki, szczególnie gdybyś wyszła za mąż... — zrobiła pani Zierska delikatną aluzję, oczekując z ciekawością, co na to powie córka.

Teci westchnęła.

— Nie spieszy mi się do zamążpójścia. Wyjść za mąż łatwo, to trwa parę minut, a potem całe ży-

cie. Nie mówmy o tem teraz... Nie czuję się zupełnie do tego usposobiona. Niech mi mama pozwoli trochę przyjść do siebie po tem wszystkim, co przeżyłam ostatnio... Nie znoszę tego tematu... Niech się mateczka lepiej przyczesse, bo może ja właśnie wydam mamę za mąż. — Usiłowała się roześmiać, ale krótki jej śmiech urwał się zaraz.

Pani Zierska westchnęła ciężko.

Noderski nasłuchiwał. Zapanowało milczenie, słychać było tylko szelest ubrania. To Teci zdejmowała kostium narciarski, przebijając się do obiadu w sukienkę.

Noderski zacisnął ręce, aż paznokcie wpiły się w ciało. Ten szelest odurzył go. Radby był przebić wzrokiem gruby materiał, obciągający szkielec parawanu i ujrzeć ją... tę upragnioną, jedną dziewczynę na świecie, dla której gotów byłby poświęcić wszystko, nie wyłączając swego życia.

Pragnienie zdobycia jej odsunęło wszystkie myśli, przygłuszyło obawy i sumienie. Nie pamiętał już o tem, że jest zbiegiem tropionym przez policję, że czeka go sąd i wieloletnie więzienie. Zapomniał o tem, że jego krokami kierowały zamiary podłe i zbrodnicze. Nie myślał o tem, że jego zbrodnia może być przyczyną śmierci szanowanej dziewczyny. To wszystko zniknęło z przed oczu mężczyzny zaślepienego jednym pożądaniem.

Na chwilę nad parawanem kazało się nagle ramie dziewczyny, przewieszającej przez parawan jakas część narciarskiego kostiumu. Biel ramienia Teci zajaśniała przed oczami Noderskiego, jak błyskawica. Omal nie zerwał się z miejsca, by w porwy nieopanowanego pragnienia schwytać tę rękę, zatrzymać w swoich dłoniach i pociągnąć ku sobie dziewczynę, nie zważając już na nic i na nikogo. Ostatnim wysiłkiem woli i przytomności powstrzymał odruch, przypominając sobie, że przecież Teci nie znajduje się w pokoju sama, że jej matka odnie- sie alarm, a wtedy jego zamierzenia spełnią na niczem.

Dalszy ciąg nastąpi.

Pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem nowego prezydenta

Jak zapowiedzieliśmy w dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej. Z dniem dzisiejszym nasz samorząd miejski wstępuje w okres normalnej, szarej pracy.

Jest to pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem nowego prezydenta miasta.

Pierwsze posiedzenie na którym zupełnie nowi radni będą

decydować o sprawach miejskich.

Zebrało się tych spraw sporo około 14 decyzji czeka na no-

wych ojców miasta. Będzie to zarazem egzamin i lekcja pokazowa jak nowa Rada potraktuje sprawy miejskie.

Z. O. K. Z. — Polskim Związkiem Zachodnim

W dniu 18 i 19 listopada 1934 r. obradował w Warszawie Zjazd Delegatów Zw. Obrony

Kresów Zachodnich, którzy między innemi, biorąc pod uwagę zmienioną sytuację politycz-

Odczyt o „Morzu i Kolonjach” w Teatrze Miejskim

W dniu 15 grudnia w sobotę o godz. 18 tej (6 tej wieczorem) w Teatrze Miejskim odbędzie się odczyt p. Marszałka Jana

Dębskiego, wybitnego znawcy stosunków polsko-niemieckich, na temat „Morze i Kolonie” oraz stosunki polsko-niemieckie w świetle ostatnich wydarzeń.

Pan Marszałek Dębski przyjeżdża do Grodna z odczytem zaproszony przez Polski Związek Zachodni i Ligę Morską i Kolonialną.

Bilety w cenie od 20 gr. do 1 zł., można nabywać w Sekretariacie Polskiego Związku Zachodniego przy ul. Napoleona 3 w godzinach od 9 do 15 i od 17 do 19.

Dochód przeznaczony na F. O. M. i Polski Związek Zachodni.

Sądzimy, iż na odczycie nie zabraknie ani jednego członka Polskiego Związku Zachodniego (Z. O. K. Z.) jak również całego społeczeństwa grodzieńskiego.

Kawalerskie kłopoty p. Sylwestra

W dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim odpowiadał Sylwester Dolłoczko, kancelista o wykształceniu jak sam zeznaje „2 klasy naradnawo uczyliście”.

Dolłoczko oskarżony jest o to, że w latach 1930-31 wyludził od Marii Goroszkó, z zawodu służącej 180 zł. pod pretekstem ożenku, jak również o pobicie Marii Goroszkó w r. b. Ze względów formalnych sprawę o pobicie wyeliminowano.

Oskarżony do winy nie przyznaje się. Oskarżycielka oświadcza, że kwotę 180 zł. wydała na płaszcz i bieliznę dla Dolłoczki, gdyż mieli jechać do jego rodziców po błogosławieństwo przedślubne. Małżeństwo rozchwiało się. Z dłużnej kwoty Dolłoczko zwrócił jej zaledwie 13 zł.

Dolłoczko wyjaśnia, że wpłacił wszystko na co posiada kwi-

ty. Goroszkó oświadcza, że będąc niepiśmienną nie mogła tych kwitów podpisywać.

Do małżeństwa nie doszło bowiem zjawiał się nowy narzeczony Fiodorow Michał.

Fiodorow był też oskarżony o wyludzenie 40 zł. lecz sprawa została umorzona.

Świadek Walerja Puchalska zeznaje że Goroszkó przychodziła do kiosku rzekomo Dolłoczki po pieniądze, lecz ze względu na to, że kiosk stanowi własność Zw. Rezerwistów zaś Dolłoczko tylko kontroluje, nie otrzymała ani grosza.

Sąd Dolłoczko uniewinnił.

P. Szurpa w opałach

W dniu wczorajszym na wokandzie Sądu Grodzkiego figurowała sprawa Jana Szurpy, oskarżonego z art. 269 K. K. przewidującego karę więzienia do lat 5 za działanie na szkodę osoby, której prowadzi się spra-

wę majątkową.

Oskarżony na rozprawie nie przybył tłumacząc się chorobą. Sąd biorąc pod uwagę, że oskarżonemu grozi kara więzienia ponad 1 rok sprawę odroczył.

Pan Twardowski nie darował

Kontroler biletów przy wejściu na peron dworca grodzieńskiego p. Twardowski miał w sierpniu b. r. zajście z kupcem grodzieńskim Abramem Palnickim. Palnicki koniecznie chciał wejść na peron bez biletu.

Przeszkodził mu kontroler. Wywiązała się utarczka słowna w czasie której Palnicki obraził kolejarkę odsyłając go za bilettera do cyrku. Palnicki został skazany 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Krewki dozorca domowy

Antoni Głowicki, dozorca do mowy posesji Margolis przy pl. Batorego trafił do Sądu Grodzkiego w charakterze oskarżonego za pokrajanie scyzorykiem Jana Tamulewicza.

Tamulewicz miał zatarg ze swym szwagrem.

Rzekomo z ramienia szwagra Głowicki usiłował zemścić się nad Tamulewiczem. W tym celu nasyłał nożownika Br. Tarasewicza, gdy ten zawiódł na-

padł sam na ul. Zielonej i zaciął scyzorykiem 4 rany.

Głowicki został skazany na 1 rok i 6 mjes. więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 5 lat.

Wybór jakiego jeszcze nie było, posiada tylko Biblioteka Nowości przy księgarni E. Iberskiego Dominiańska 29

PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ dla wkładów oszczędnościowych znajdziesz

w Komunalnej Kasie Oszczędności

Powiatu Grodzieńskiego

WARSZAWIANKA

Zakład Gastronomiczny, ul. Brygidzka 7 vis a vis kina Zosienka

Obiad 2 dania i herbata 80 gr. Śniadania, Kolacje

Stoliki — Łoże — Muzyka radjowa

Na zamówienie wykonuje wykwitne bankiety weselne i przyjęcia towarzyskie.

27

Dźwiękowiec Dominikań. 26

Apollo

D Z I S Wstęp od 40 gr.

Wielkie arcydzieło produkcji sowieckiej nagrodzone na międzynarodowym konkursie filmowym w Wenecji złotym medalem p. t.

„Petersburskie noce”

Nadprogram: Najnowszy dodatek sowiecki p. t.

„Nowa i stara Moskwa”

Otwarty od godz. 8 rano do 23,30 wiecz.

Stale gorące dania

Wypadek samochodowy

Onegdaj na szosie około wsi Leśniewicze, gm. Brzostowica Wielka uległ katastrofie autobus pasażerski Kocza Mikołaja, prowadzony przez samego właściciela.

Złamała się oś skutkiem czego opadły dwa przednie koła. Wypadku z ludźmi nie było.

Wizyta złodziejska

Do domu przy ul. Najdusa 9 zakradli się złodzieje kradnąc ze strychu na szkodę Kadysza Frywy bieliznę, wartości 12 zł., zaś z piwnicy na szkodę Krumińskiego Rubina 23 litry jagód i drzewa opałowego, wartości 25 zł.

ANONSI

Kino Zosienka

ANONSI

„Szaleńcy”

ZOSIENKA

Kino Dźwiękowe

Pocz. seans. 6, 8, 10¹⁵

Brygidzka 2

Wstęp od 25 gr.

Dziś największe arcydzieło osnute na tle słynnej powieści Piotra Benoit p. t. „Atlantyd” reżyserji genialnego G. W. Pabsta

„Demon miłości”

W rol. gl.: BRYGIDA HELM
PIERRE BLANCHER
JEAN ANGELO

Znów krwawy napad

W dniu wczorajszym o godz. 6 ej wieczorem na ul. Ceglanej miał miejsce krwawy napad.

Na przechodzącą mieszkankę tejże ulicy Adele Wilkiel, lat 28 napadli dwaj osobnicy, jeden z nich pobił ofiarę dotkliwie drugi zaś wpakował jej noż w plecy.

Ranną umieszczono w Szpitalu Miejskim.

Sfałszowany dowód

W czasie targu na pl. Skidelskim policja zakwestjonowała sfałszowany dowód tożsamości keni, znalezionej u Kamińskiego Wacława ze wsi Ogrodniki, gm. Żydemil.

PIĘKNE UPOMINKI

Na Gwiazdkę

znajdziesz w dużym wyborze

w firmie **J. MIKO**

Grodno, **Dominikańska 19**

Bielizna, Pończochy, Krawaty,

Galanteria i in.

Znany w Grodnie

Rutynowany Nauczyciel

TANCOW

Z. REJZER

ul. Brygidzka 13

Wyucza najnowszych tańców salonowych oraz narodowych nowoczesnym systemem. Ostatnią nowość „Carloca”

Na żądanie udzielam lekcji w zamówionych godzinach. Zapisy przyjmuje codziennie od godz. 10 rano do 8 wiecz. Lekcje praktyczne odbywają się w-g rozkładu ogłosz. w szkole 19

Dźwiękowe-Kino **Polonia**

Pocztowa 4

D Z I S

Norma Shearer

Robert Montgomery,
Herbert Marshall
oraz Lilien Tashman
kreacja produkcji 1934-35 r.

TOE USTA KŁAMIA

Uplłynęła ta nim znowu na ekranie ukaże się film — korona twórczości **NORMY SHEARER**

W nadprogramie
Najnowsze aktualności

Wejście na pocz. seansów:
6, 8¹⁵, 10¹⁵ (w święta od 4-ej)
w sobotę i niedzielę od 12

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 25 gr.

D z i s

Przebojowy film z życia carskiej i sowieckiej Rosji

Teodozja — Sewastopol

Nadprogram!

Występy artystów „Varjete” i cyrku „Empire” w zespole składającym się z 15 osób pod dyr. p. Zdrozdowskiego
Nowe przebojowe atrakcje